

Prolog

Piekło

Mefistofeles

Wybiła godzina! Czas już i pora!
By znów ujrzała mnie, ziemską fauna i flora,
Aber klar! Czas na zabawę,
Jużem wyruszył, w diabelską wyprawę.

Kochany Adasiu,
Juliuszu,
Norwidku,
Nudno bez z Was tam na świecie,
Mniej uczucia,
Sami wiecie...

Och, jak ja bym chciał, ten jeden raz,
Naiwnego romantyczka okręcić,
W sidełka swe uwięzić,
Aresztować w Alcatraz.

Duchy potępionych romantyków

Biada mu! Biada!
Nieszczęśnikowi,
Com go szatan opęta,
Nasza wina, Nasza wina,
Nasza bardzo wielka wina.

Druga strona świata

Archanioł

Co ten Mefistol znów kręci?
Znowu ludzkość chce przekręcić?

Wezwać tu Aniołów kupę!
Diabłu zrobię z gęby zupę!

Tylko Największego Pana wpierw muszę o zgodę prosić.
Dowiem się, czy interweniować, czy gębę diabła znosić.

(po chwili)

Do licha! Jak zwykle! Dostać muszę upomnienie,
Zabronione me skinienie,
Bom ludziom dajem wolną wolę!
I sami muszą sobie zapracować na aureolę.

I znów duszyczka,
- boska różyczka,
Sama poznać musi,
Co to to ją kusi.
Czy się dobrem otacza,
Czy ze złem gawędzi,
Czy anioła wnet odpędzi,
Czy do piekła się zatacza,
Czy romansik z szatanem,
Czy schadzka z mym Panem...

A gdy łaskawy Pan, zobaczy,
Że wybór duszy trafiony,
Wnet zostanie nagrodzony,
I wygoni precz, diabelskich krętaczy,

Bowiem lud ma wolną wolę!
Jam jak tylko mogę
Dla człowieka pomogę,
Lecz wybór nie do mnie należy,
Decyzja po ludzi stronie leży.

I tak toczy się bój,
O duszy krój.
Człowieku! Wybór jest twój...